



WIELKOPOLANIN

133.

Przedpłata w domach:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.,
z dostawą do domu 1 m. 35 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi co tydzień.

Poznań, piątek 13 czerwca 1890.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
KOPISMA od wierzchołka drobnego 15 fen.
KOPISMA się nie zwracają.

Rok 8.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: ul. Wodna nr. 22. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna nr. 15, w drukarni Fr. Chociężyńskiego.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Kolonie feryjne.

Od soboty za trzy tygodnie, dnia 6 lipca zaczynają się szkolne wielkie wakacje.

Czas nam tedy wielki szanownym i kochanym czytelnikom, zwłaszcza w W. Ks. Poznańskim po mniejszych miastach i na wsi, przypomnieć znowu „kolonie feryjne”, od lat ośmiu znane, i gorliwie popierane w coraz szerszym kole ludności.

Z kilkudziesięciu w pierwszym roku zaproszonych na spoczynek dzieci, wzrastała liczba w latach ostatnich do półtysiąca, jakkolwiek byłoby to powodzi, która mieszkańcom nadrzecznych okolic utrudniała spełnianie miłosierdnego względem dziatwy poznańskiej uczynku.

Komitet z panem redaktorem Dobrowolskim na czele już od kilku tygodni wydzwania na „kolonie”, i wydzwonił mozołnie sześćdziesiąt i kilka zaproszeń dla dziewcząt, a połowę tego dla chłopców, ze wszystkim dopiero dla setki malców. Jakże więc daleko jeszcze do dawniejszego półtysiąca!

Bywało, że zanim „Wielkopolanin” zdążył się odezwać z pierwszą wzmianką i zachętą na rzecz „kolonii”, wyprzedzali go łaskawi czytelnicy, i nie czekając na ponawianą co rok pobudkę, z własnego popędu już w maju zgłaszali się do nas z zaprosinami dla wybiedzzonej dziatwy. — W tym atoli roku nie doznaliśmy tak miłej niespodzianki. — Dotąd żadnem nie możemy się poszczycić zaproszeniem. Może nasza własna to wina, że wobec tylu innych przedmiotów, jakie dzień każdy następcza (dosyć tu wspomnieć obrady i mowy sejmowe, sprawy wychodźstwa, czytelnicy, „Jutrzenki”, towarzystw innych, nowe zabiegi i uroczystości) nie znajdowaliśmy pory i miejsca, by dłuższą od razu wzmianką przypominać gorąco kolonie feryjne, na nowo poruczać dziatwę poznańską dawniejszym jej dobroczyńcom a nowych pozyskać łaskawców i współmóźcieli.

Nie tracimy wszelako otuchy, chociaż dotąd głucho w naszej redakcji, i nikt się nie pyta o szkolnych malców, którym się serce wyrwa za mury miasta po całorocznej mitrędze, na wolniejsze powietrze i sił pokrzepienie.

Nie tracimy otuchy! Jeszcze dni dwadzieścia i kilka dzieli nas od wakacji. Jeżeli nie wcześniej, to od nadchodzącej niedzieli poczynając kochani czytelnicy, przypomniawszy sobie kolonie feryjne, po krótkiej a serdecznej w domu naradzie, wezmą się do pióra, by skorego na ich usługi „Wielkopolanina” zasypywać listami zapraszającymi dziatwę, jak po inne bywało lata.

Wszakże chyba tylko bardzo wyjątkowo jaki tam wisus poznański zapisał się w niemiłej pamięci u swych dobrodziejów. Wyjątkowy — mówimy — był to chyba wisus, który przed okiem komitetu kolonii feryjnych umiał się ubrać

w skórę baranka, złe ukrywając skłonności. Komitet bowiem, (a do niego należą też pp. nau czyciele) stara się takie tylko wybierać dzieci, które (według jego mniemania) obyczajnością swoją zasługują na ofiarowane im dobrodziejstwo.

Najczęściej się zdarza, że ugoszczone dzieci zdobędą sobie trwałe łaski. To też zwykle tak się dzieje, że z roku na rok dobroczyńcy ponawiając zaproszenia, tak piszą: Niech mi komitet przyszłe dzieci o ile można te same, które miałem poprzednio.

Tej trwałej a po tyle razy już doświadczanej łaski i życzliwości szkolna dziatwa poznańska pono nie utraciła z biegiem ostatniego roku, boć nie zawiniła niczem, a serca tylekroć wyprobowane dobroczyńców z pewnością także nie mniej chrześcijańskim gorącem uczuciem.

Kończymy więc rzecz ożywieni miłą nadzieją, iż maluczko, a posypią się zaproszenia dla dzieci z pełnego rogu obfitości.

Wygrany proces.

Rzeczkowo, dnia 9 czerwca 1890 roku. — Donoszę, iż w sprawie zabranych książek z mej biblioteki przy rewizji przez Rexa, dnia 20 października zeszłego roku odbytej w towarzystwie tutejszego wójta i żandarma, zabrano mi 29 książek, i pan wójt nałożył mi 30 mrk. za niezameldowanie biblioteki. Ja z tego nie byłem zadowolony i podałem wniosek o uwolnienie od kary do toruńskiego sądu, ale ten dnia 5 lutego rb. potwierdził na mnie karę; potem udałem się z tą sprawą do obrońcy p. dr. Hulewicza w Toruniu, który zrobił zażalenie do wyższej instancji i stawałem przed izbą karną dnia 1 kwietnia. Stało na tem, iż dwóch z mych czytelników było zapożyczonych na świadectwo, czy ja jaką zapłatę lub wynagrodzenie pobierałem za wypożyczanie książek. Świadkowie poświadczili, iż żadnych pieniędzy nie pobierałem, więc dnia 16 maja znów stawałem przed izbą karną (razem ze świadkami) i uwolniono mnie od kary i kosztów.

Proszę Szanowną Redakcję o ogłoszenie tego listu, aby inni bibliotekarze z tego wzór i naukę wzięli, iż bezpłatne wypożyczanie książek jest dozwolone i aby się nie strachali, ale niech wytrwale i mężnie bronią swego, tylko ostrzegam wszystkich bibliotekarzy, ażeby się wcale nie mieszało do pieniędzy. Zabranych książek dotychczas mi nie zwrócono, lecz na życzenie mego obrońcy podałem mu ich spis, aby mógł stawić wniosek, iżby mi książki jak najprędzej zwrócono. Z uszanowaniem

Michał Drążek, bibliotekarz.

Z ziemi Słowaków

stanowiącej północno-zachodni kraniec królestwa węgierskiego, na pograniczu Morawy, Śląska austriackiego i kończyn Galicji u podnóża Karpat i Tatr — już w lipcu r. z. zamieściliśmy list stałego czytelnika naszego ze wsi Zakopiec Józefa Pupisia Kralika, „drotara (dróciarza) rodowitego Słowaka”, jak sam się nazywa.

Zacny nasz „drotar” (dawniej bywało ich o wiele więcej w Poznańskim, dzisiaj pono zjawiają się w szczuplejszej liczbie), znać na Śląsku, gdzie wiele przebywa, a może i w naszym kraju dobrze obezszawszy się z polskim językiem, trzyma sobie „Wielkopolanina”, a z listów jego poznajemy, że obchodzi go żywo wszelkie nasze sprawy, mianowicie ludowe. Do naszej redakcji wszelako zwykł pisywać zawsze w ojczystem narzeczu swoim słowackim, do naszego języka (wiadomo) bardzo zbliżonem. Światlejszy od wielu swych braci słowackich z pod wieśniaczej strzechy, gorąco do ojczystego przywiązany kraju, biada nad ciemnotą, przywarami rodaków, nad ich uposledzeniem, do czego najwięcej się przyczynia rząd węgierski, dla nich pod każdym względem macoży.

Lubo nam każdy list kochanego dróciarza wielką sprawia przyjemność, bo każdy podaje nam choć pobieżne wieści z pobratymczej, a rzec można, sierociej ziemi Słowaków, z kilku listów nie udzielaliśmy treści, już to i z tej przyczyny, że nie zawsze nam łatwo zrozumieć jego pismo słowackie.

W ostatnim Kralika liście przejęły nas smutkiem skargi serdeczne na wadliwe w ziemi słowackiej urządzenie szkoły ludowej (wina to rządu węgierskiego) i na szerzący się nałóg pijactwa, a ponieważ to przypomina niestety również oplakane stosunki w wielu ziemiach słowiańskich, nie chcemy tej skargi pominąć milczeniem. Stare prawidło: „poznaj samego siebie.” Poznaj nadewszystko główne swej niedoli przyczyny, rozważaj je bezustannie, ilekroć nadarza się chwila, to może skupią się wszystkie dobre postanowienia i siły, a zbuduje się tama wstrzymująca dalszy wylew złego. — Niechaj nam dzisiaj skarga brata Słowaka przypomni własne biedy, troski, własne także winy, i doda nowej podniety do zaradzenia złemu.

Podając kilka ustępów z listu dróciarza, użyjemy własnych słów jego i pisowni, w przekonaniu, że pobratymcze te a dostatecznie zrozumiałe dźwięki miłemi będą czytelnikom:

„U nas dety od aprila (kwietnia) aż do listopada do skoli ne ydu. Doma sa po smetiskoch bunkaju. A de zas ydu, zas je skola pomiesana, bez wisnanowa. Gdibi skola bola wisnanowa a primusowa, tobi lud zapilnu odziskal znajomost, krepkost, pohopnost, żarliwost. — Ale pozel sa Boze! do teho daleko. —

Dobrebi bolo, gdibi minister oświaty umocował skolu primusowu, wisnanowu. Jak tak bude, jako je, to este tisíc lat Slowaci budu trawat w temnei zawieruse i w dikim stane... budu i we Święta urocište chlepac smridlawe gorzalcisko do upadleho... Dalej skarży się Kralik na zabobony, na wiarę w guśla znacznej jeszcze części skowackiego ludu, lecz skarg tych już nie powtarzamy, bo trudno je zrozumieć dokładnie.

Ze słów przytoczonych pozna czytelnik, o co głównie chodzi zacnemu Słowakowi: o szkołę ludową wyznaniową, w którejby dzięki starannemu wykładowi religii dobrze wychowywana była dziatwa. Pragnie nadto szkoły „primusowej“, bo póki władze pozostawiają do woli rodziców i dzieci, czy chcą lub nie chcą korzystać ze szkoły, dzieci, zwłaszcza latem od kwietnia do października, „bunkaju sa“ po śmietnikach. — Lepsze urządzenie szkoły zależy nade wszystko od rządu tamtejszego, lecz od samego ludu, od jego własnej dobrej woli zależy, żeby przestał spijać „smridlawe gorzalcisko do upadleho“ nawet „we święta urocište“, a wyrzekł się zabobonów, guśel i innych przywar. — Oświaty, coraz więcej prawdziwej oświaty pragnie nasz dróciarz dla swoich. Z oświatą zbudzi się cnota wstrzemięźliwości, do tychczas snąc rzadka między Słowakami; inaczej nie uskarżałby się Kralik na „chlipanie gorzałki“. — Sama wstrzemięźliwość i oszczędność dadzą w nagrodę lepszy zarobek i byt codzienny; skończy się bieda, która wielu włościan tamtejszych wygania w świat — z łapkami na myszy!

Szkoły — powtarzamy — zależą głównie od rządu. Niechże Słowacy, nie czekając na zmiany i naprawy z tej strony, poczną sami radzić o sobie, i niech jako podwalinę lepszej za możności i szczęścia szerzą pomiędzy sobą bractwa wstrzemię-

żliwości, na wzór dawniejszych polityk krajach, albo na wzór młodej poznańskiej „Jutrzenki“.

Radę tę można przypominać co dzień po wszystkich pono stronach słowiańskiej ziemi. — Rada ta prosta, łatwa i znana. Czemuż tysiącom i milionom obija się głucho o uszy!

Wiadomości polityczne.

Berlin. Minister rolnictwa Lucius wraz z kilku radcami ministeryalnymi i wszystkimi członkami komisji kolonizacyjnej zwiedzał nabyte przez kolonizacją dobra w powiecie gnieźnieńskim.

W kołach politycznych krążą pogłoski, że rodzina hr. Arnima zamierza zażądać podjęcia na nowo procesu przeciw zmarłemu ambasadrowi hr. Arnimowi, aby go oczyścić z zarzutów ciążyących na nim.

Na cześć królewicza włoskiego wydał cesarz niemiecki w Poczdamie onegdaj obiad, w którym wzięli udział książęta pruscy, ministrowie, członkowie ambasady włoskiej itd. Podczas obiadu wznosił cesarz zdrowie królewskiej pary włoskiej i królewicza po niemiecku, na co następca tronu włoskiego odpowiedział w krótkich słowach.

Sejm pruski przyjął wczoraj w trzecim czytaniu ustawę o dobrach rentowych; posiedzenia sejmiku mają się ukończyć dzisiaj.

Książę regent brunświcki Albrecht z powodu niepomyślnego stanu zdrowia prosił podobno cesarza niemieckiego, aby mu pozwolił złożyć rząd Brunświku.

Cesarzowa niemiecka zachorowała na żarnice.

W Chocieborzu na ziemi łuzyckiej od-

będzie się dnia 22 b. m. wiec socjalno-demokratyczny.

Wynalazca karabinu repetyterowego Józef Schulhof umarł we wtorek we Wiedniu.

W Beneszowie na Morawie wybuchł d. 9 bm. rozruchy robotnicze. Tłumy robotników przebiegały miasto, — wybijano szyby w mieszkaniach fabrykantów. Wysłane wojsko na miejsce rozruchów przywróciło porządek.

Rosya. Położone w gubernii mińskiej a przeważnie zamieszkałe przez żydów miasteczko Dawid-Gródek zgorzało prawie zupełnie. 700 domów, kościół katolicki, dwie bożnice i poczta w gruzach. Tysiące ludzi są bez chleba i dachu.

We wsi Boglety pod Petersburgiem nihilści rosyjscy wykradli 210 pudów dynamitu i 400 nabojęw. Skutkiem tego strzegą cara jeszcze staranniejsze niż dotąd.

W innych krajach Europy bezrobocie chwilowo przycichać zaczyna, natomiast we Francji zdaje się, że nie prędko ustanie. Pisaliśmy już w jednym z ubiegłych numerów pisma naszego, iż w Saint Etienne we Francji na nowo zaświełowali górnicy w kopalniach węgla; liczba świętujących wynosi przeszło 6000, a jest obawa, że i reszta pójdzie za ich przykładem i to nie tylko w tych kopalniach, ale w całej Francji — gdyż kongresa robotnicze, odbyte w Lyonie i Saint Etienne, uchwaliły ogólne świętowanie. Położenie górników we Francji niewyjmując Saint Etienne, w którym uchwały kongresu natychmiast prawie zamieniono w czyn jest zupełnie znośne; płace otrzymują daleko wyższą, niż ich koledzy na Górach Ślązku, lub w Westfalii; praca zaś pomimo tę samą prawie dniówkę jest o wiele lżejszą. Dla czegoż więc tam znowu wybuchło bezrobocie — odpowiedź na to łatwa, oto socjaliści chcą koniecznie tam przeprowadzić ośmiodzinną dniówkę i jak burzyli na kongresach tak i podburzają obecnie robotników do zaświetowa-

11 Narzeczona z brodą.

Obrazek z czasów wojen napoleońskich w Hiszpanii.

(Ciąg dalszy.)

Szczęśliwy jakby na sto koni wsadzony, nie traciłem czasu i pobiłem do mego słomianego rycerza. W tych czasach pełnił on obowiązki audytora pułku; zstałem go przecież nie nad piórem, bo jak mówiono, jak szablą tak on i władał piórem, lecz nad pistoletami, czyścił je, nabijał, przymierzał do oka, niby nazajutrz dzień pojedynków miał odbyć, lub zwieść bój z całym batalionem Hiszpanów.

Z tchórzem a samochwalcą najłatwiej przyjdzie do rzeczy, stare mówi przysłowie, i ja też nie miałem wielkiego kłopotu, aby do mego projektu nakłonić krzykacza.

— I to panie Franciszku — rzekłem — a toż ty nie żartem gotujesz się do boju, gdy my próżniaczymy spokojnie.

— A tak naturalnie kolego — odpowiedział — dobry żołnierz powinien być na wszelki przypadek gotowy.

— Broń Boże Hiszpana, co ci drogę zajdzie!

— Rozstrzaskam mu czerep na miazgę — patrz, spojrz na ten pistolet, Kuchenrejtera, nigdy on jeszcze strzału nie zmylił, a przecież nie w jednej okazji było się, hukalo.

Ujął w rękę niewianą broń, skierował ku przeciwnemu ścianie i dodał:

— Chcesz dowodu, widzisz tam oto tę strzępę, ot tam na cal pod zwierciadłem, o co się założyysz? butelka szampa! trafię w samo centrum.

Uśmiechnąłem się nieco i rzekłem:

— Eh i czemuż mam się zakładać, byłoby to samo, co pieniądze wyjąć z własnej a do twojej włożyć kieszeni, alboż nie znam wprowanego oka twojego, silnej dłoni? Ho kolego, wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi, po pierzu poznajemy ptaka, twoja reputacja ustalona aż nazbyt.

O mało nie parsknąłem śmiechem domawiając tych słów; mój audytor wziął je przecież za dobrą monetę, drobna jego postać rosła zdała się, oko gorzało, ręka brzęczała po rękojeści ogromnej szabli, którą przypasał do boku, a raczej, do której sam się przypasał.

— Dziwi mnie tylko — dodałem — dziwi mnie tylko, że człowiek jak ty, dzielny, rycerski, zamiast stanąć w szeregu jako liniowy oficer, zamiast zyskiwać sławę, order, zaszczyty, zabijasz

czas, niszczysz siły po biurach. Hm, mospanie to źle, strata nie tylko dla ciebie, ale dla historii, dla armii, co mówię dla kraju całego.

Mój samochwalca oczy w ziemię, spuścił, zrobił minę czterdziestoletniej panienki, gdy ją przesładowała miedym dorodnym kochańkiem i odparł:

— Ach mój kochany kolego, czuję dobrze słusność twych uwag, możesz być przekonany, że je sam sobie zadawałem nieraz; lecz co robić, taki widać mój los, nieszczęśliwe przeznaczenie, zazdrość mój bracie, koledzy mnie nie lubią, jestem im solą w oku, pułkownik również, a nawet, jak mówią, źle o mnie wyobrażenie dał nie tylko generałowi brygady, lecz i marszałkowi samemu. Wiem ja skąd to poszło, to od czasu tej przekłetej pod Ocana wyprawy, przypominasz sobie zapewne, chciał ażeby z pięćdziesięcioma żołnierzami rozbił cały gierylasów korpus.

Ową wyprawę istotnie przypomniałem sobie od razu, rzecz zaś tak się miała: Pana Zawadowskiego pułkownika pod wzmiankowanym miastem wysłał na zwiady, w pół godziny niespełna powrócił drżący i blady nic nie zrobiwszy; napotkał w krzakach przy drodze czterech maruderów hiszpańskich i pomimo odradzania podoficerów i żołnierzy zrejterował przed nimi. Naturalnie pułkownik wcale kontent nie był, odebrał samochwalcę szwadron, ale nie chcąc gubić biedaka, pozbawił chleba i honoru, mianował audytorem.

— Tak mój kolego, prawda, byłoby istotnie szaleństwem z małą garstką, jaką miałeś, toczyć bój z całym gierylasów oddziałem — rzekłem po chwili zaledwie śmiech tłumiać — lecz co robić, przedłożeni zazwyczaj są niewyrozumiali, niepojmują okoliczności, gdy rzekną słowo, sądzą, że ono jest dostateczną pomyślnego skutku rękojmią. Przecież mój bracie, gdybym był na twoim miejscu, nie chciałbym uleść losowi, nie gnuśniałbym wcale, ale owszem walczyłbym z nim uparcie, musiałbym postawić na swoim, pokazać światu całemu co umiem, co mogę. O bitwy przecież nie trudno, przy swoim doświadczonym meztwie, przy zdatości komendy, niesposób, abyś się nie miał odznaczyć, gwałtem względów pułkownika odzyskać.

— Tak mój kochany kolego — była odpowiedź — masz słusność, i ja myślę o tem nie żartem, w przyszłej już bitwie zobaczysz. Pióra, papiery porzucę, spałę, zgrachoczę! Z temi pistoletami, z tą szablą rzucę się w najgęstszy nieprzyjaciół szereg, stu ich biorę na siebie jednego, tak stu i nie cofnę się pewno, a choć zginę, mam przecucie, jednak światu pokażę, pułkowni-

kowi i wszystkim oficerom pułku, że Franciszek Zawadowski nie próżno jadł chleb żołnierski, pałasz dźwigał u boku, i nosił swego ojca nazwisko, bo trzeba ci wiedzieć kolego, mój ojciec, dzielny był żołnierz za konfederacji barskiej...

— Ależ mój panie Franciszku — przerwałem, niechając słuchać jakiegos nowego kłamstwa — i dla czegoż smutny twój zamiar poświęcenia się? czemuż masz zginąć? nie lepiejże żyć w dostojnościach, honorach, do których zdajesz się być stworzonym, warto tylko jakim świetnym odznaczyć się czynem. Ach! właśnie mam projekt dla ciebie wyborny, wysmienity; idzie o zdobycie pewnego zamku ztąd o dwie mile, marszałek nazaczył mi tę wyprawę na noc dzisiejszą, lecz jestem słaby, znużony, chętnie ustąpię ją tobie.

Mój pan Zawadowski pobladł jak trup, z ręką wypuścił pistolet.

— Wyprawę mówisz — jak! — wyprawę na zamek, może na fortecę nawet? Ach to źle! to co innego, jesteś słaby, szkoda, ale i ja nie zdrows, dziś właśnie muszę ci wyznaczyć otworzyła się rana w nodze, dolega mi bardzo, nie mógłbym dosiąść konia, otrzymałem ją w pojedynku w Krakowie, strzelaliśmy się o trzy kroki; innych pojedynków nie znam, kiedy się bić, to bić, życie wisiało na włosku.

— Wielka szkoda — obojętnie niby wyrzekłem — piękną stracisz sposobność. Wyobraź sobie, że ten zamek wcale nieobronny, że jego załoga, to tylko hrabia hiszpański z kilku starymi sługami, bez wystrzału ustąpi, a cała rzecz idzie o przywiedzenie tu do naszego obozu pawnej osoby, bardzo ważnej dla marszałka, której łatwo mógłbym wskazać mieszkanie; skutek wyprawy zależy na pospiechu i zręczności, meztwa, narażenia się niepotrzeba nic a nic; przecież honor zawsze, można wiele prawić o poniesionych trudach, przeszkodach, o zaciętej obronie Hiszpanów. Wszakże wiesz, żołnierz jak myśliwiec bez grzechu trochę zmyślać może; otóż słowem, można tak rzecz wystawić, że marszałek ogłosiłby w buletynie jutrzejszym: Audytor pułku jazdy Franciszek Zawadowski, oficer znakomitego meztwa i doświadczonej odwagi, na czele małego oddziału zdobył ważny punkt Alkazarez, zacięcie przez powstańców broniony, a to bez straty jednego żołnierza, gdy Hiszpanów trzystu lub czterystu poległo. Kto wie, może cię nawet do legii przedstawi, kapitanem zamianuje. Dalipan śliczna sposobność, koledzy powrócą ci zaufanie, pułkownik dowodnie przekona się o nieślusznosci swoich uprzedzeń.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nia, aby przeprowadzić swą mrzonkę, która w kopalniach węgla chyba niemożliwa jest do przeprowadzenia — jak to sami rozsądni górnicy uznają. — W Lyonie wybuchło bezrobocie w tamtejszych gazowniach; miasto jest nieoświetlone od poniedziałku. Straż miejska wraz z sprowadzonym oddziałem piechoty zajmuje się wyrobem gazu. Administracja gazowa zamierza sprowadzić zamiejscowych robotników w miejsce świętujących. — Według ostatnich wiadomości odbyli właściciele kopalń w Saint Etienne konferencję z robotnikami, na której oświadczyli, iż wolą raczej zamknąć kopalnie, niż przystać na żądania świętujących.

Socjaliści w Paryżu odbyli wielkie zebranie w poniedziałek wieczorem. Ładne tam wygłaszano rzeczy. Pewien radca miejski przeklinał p. Constansa w żywe kamienie. Moskali zaś wzywał, aby zrzucili ciężce na nich jarzmo za pomocą dynamitu. Potępiono również areztowanie studentów rosyjskich i występowano ostro przeciw myśli francusko-rosyjskiego przyłączenia. — Wreszcie uchwalono rezolucję, że areztowaniem studentów rosyjskich rząd francuski pogwałcił prawa przytulku i dopuścił się jawnej zdrady wobec całej ludzkości. — Podobne zebrania odbyć się mają niebawem w rozmaitych miastach Francji; celem zaś ich, aby przeszkodzić rządowi francuskiemu w zbliżaniu się do Rosji.

Włosi koniecznie żądają zniesienia służby wojskowej z lat trzech na dwa; minister wojny opiera się temu.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* W Czarniejewie „Towarzystwo Przemysłowców“ urządza zabawę letnią w niedzielę, dnia 15 b. m. w lesie J. Wielm. p. hr. Skórzewskiego. Goście tak z miasta jak i okolicy mile widziani; osobnych zaproszeń się nie wysła. Wymarsz z lokalu o godz. 1 1/2. Zarząd.

* W Jarocinie urządza „Tow. Przemysłowe“ w niedzielę, dnia 15 czerwca r. b. w zdroju zabawę letnią. Wymarsz z lokalu Towarzystwa o godz. 1-szej. Życzliwych Towarzystwu zaprasza uprzejmie Zarząd.

* W Trzemesznie „Tow. Przemysłowców“ (starzych), urządza w niedzielę, 15 czerwca zabawę letnią w leśie królewskim po za Miatkami. Wyjazd powozkami o godzinie 1 z południa. — O liczny udział uprasza Zarząd.

* W Buku „Tow. Przemysłowe“ urządza we wtorek, dnia 17 b. m. wycieczkę do lasu do Niegolewa. Wymarsz z miasta o godzinie 10 przed południem. Na wspólną tę zabawę zapraszamy uprzejmie wszystkich Towarzystwu życzliwych tak z miasta, jak i z okolicy Zarząd.

* W Piłę „Tow. Przemysłowe“ w niedzielę, dnia 15 b. m. urządza wycieczkę do Hamru. Wymarsz o godzinie 1 po południu. — O liczny udział uprasza Zarząd.

* W Lwówku „Tow. Przemysłowe“ urządza w niedzielę, dnia 15 czerwca wycieczkę do borku pod Gronskiem do p. hr. Łąckiego należącym. Wymarsz nastąpi pomiędzy godziną 1 a 2 z południa. Przy uroczystym programie zabawy odbędzie się koncert o godzinie 5 tej. Wstęp 50 fen. Po powrocie do miasta dalsza zabawa na sali p. Szilera. Wstęp na takową dla nie członków 1 mk. 50 fen. Życzliwych Towarzystwu uprasza się, aby swą obecnością zabawę zaszczylić raczyli. W razie niepogody odbędzie się koncert i zabawa na sali. Zarząd.

Wiadomości z bliska i z daleka.

POZNAN, dnia 12 czerwca.

* Na kościół w Jerzycach złożył Franciszek Piątkowiak 50 fen.

* Nienastająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2 po południu. Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcja Tow. sztuk pięknych.

* W sądzie karnym poznańskim zapadł wyrok na dwóch socjalistów. Sprawa toczyła się przez dwa dni. Przed sądem stawali rzeźbiarz Wł. Anielewski i ślusarz Ludwik Liczbiński, oskarżeni o szerzenie pism socjalistycznych. A. skazano na rok, a L. na pół roku więzienia, lecz odliczone im będą po 3 miesiące, które przesiedzieli w więzieniu śledczym.

* W lombardzie miejskim odbędzie się 7 lipca i w dniach następnych licytacja na niewykupione zastawy od nr. 81,671 do 89,764.

* W zwierzyńcu robotnik skałeczony przez tygrysa, sam sobie winien, zbliżył się bowiem minawszy poręcz do samej klatki i wetknął rękę do klatki przez kraty. Wobec tak dzikich zwierząt jak tygrysy nawet i strażnicy winni być ostrożnymi.

* Utonął asystent sekretaryatu w rejencji. Poszedł się kąpać i nie wrócił. Tymczasem znaleziono ubiór nad rzeką. Ciała jego nie znaleziono. Pozostał żonę z czworgiem dzieci.

* Patent na ulepszony telefon otrzymał p. Vogt, rodak z Poznania.

* Częściowe zaćmienie słońca będzie można oglądać 17 czerwca od godziny 9 do 12.

* Do ogłoszenia o „Zjeździe śpiewaków“ w Poznaniu dnia 5 lipca, którego program już podaliśmy, dodajemy jeszcze następujące szczegóły: Dotychczas do udziału w Zjeździe zgłosiło się już 16 Towarzystw, a nadto Towarzystwa śpiewaków z Berlina i Wrocławia. Zażądały także objaśnień Towarzystwa śpiewaków z Warszawy i Krakowa, oświadczając swą chęć wzięcia udziału w Zjeździe. Już zatem dziś powiedzieć można, że w wykonywaniu śpiewów weźmie do 800 śpiewaków udział. Wykonywane będą śpiewy zbiorowe a nadto niektóre Towarzystwa oddzielnie popisywać się będą. Będzie to więc prawdziwy turniej śpiewacki. Pan dyrektor Dembiński dokłada wszelkich starań, aby śpiewy jak najświetniej wypadły. Wątpić też ani na chwilę nie należy, że skutek uwieńczy doskonale pracę. — W czasie Zjazdu w trzech po sobie następujących dniach wyjdą trzy numery „Dziennika II Zjazdu śpiewaków polskich“ pod redakcją pana Ludwika Wróbla. Dziennik ten wyłącznie poświęcony będzie Zjazdowi i Towarzystwom śpiewackim. — Gości na Zjeździe tym spodziewać się należy bardzo wielu. — Mieszkania wszystkim delegatom będą o ile możliwości dostarczone — o takowe już dziś zgłaszać się należy pod adresem p. Ignacego Andrzejewskiego, ul. Św. Marcina nr. 72.

* Dnia 27 maja r. b. pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Witem Niedbalskim z Inowrocławia a panną Walentyną Szpek z Maryanowa parafii ostrowskiej n. G. Aktu ślubnego dopełnił stryj pana młodego X. Wit Niedbalski, proboszcz z Niestronna, mowę wygłosił miejscowy proboszcz X. Pasztalski.

* Niemile spotkanie. Parobek Stanisław M. z Łusowa był na robocie z przyjacielem w pewnej wsi pod Szczecinem i przyjacielowi temuż w lutym zabrawszy całkowity ubiór wyniósł się z tamtąd, nie dawszy o sobie żadnej wiadomości. Przedwczoraj spotkali się obaj niespodzianie przy kontroli wojskowej — złodziej przybył w ukradzionym ubiorze, nie przeczuwszy, że poszkodowany tak samo na tę kontrolę się stawia. Z kontroli wzięto złodzieja zaraz wprost do wężenia.

* W Dębku w pow. śmigielskim utworzono nową osobną gminę szkolną i odłączono ją od Proch, z którymi dotąd wspólną gminę szkolną stanowiła.

* W Gnieźnie na targowisku rozbiegał się koń, zaprzężony do wozu i wpadłszy na Rynek uderzył w gromadę kobiet, z których kilka odniosło rany. Jedna służąca zanieśiona do domu umarła z ran.

* W Grzywnie pod Chełmą padł wielki grad w zeszłą sobotę i ogromne szkodliwstwa po polach. Kulki gradu były niektóre tak wielkie, że przełamywały nawet dachówki. Gałęzie grad u drzew poobcinał a pozabijał dużo drobiu. Wielu bardzo rolników nie było zabezpieczonych — samechcąc zubożają. Z Grzywna poszły chmury z gradem na Chełmą i tam szkodliwstwa.

* W Dusznikach pod Grodziskiem otwarta jest posada dla akuszerki. Przed 1 kwietnia były dwie, jedna wyprowadziła się do Berlina, a druga jest staruszką i słabowitą. Życzeniem mieszkańców jest mieć rodaczkę praktyczną i doświadczoną. Wieść duża, a w okolicy praktyka rozległa — na przyzłość, możeby ją władza przyjęła za obwodową akuszerkę.

* Radłów pod Ostrowem, dnia 18-go czerwca „Uboga niewiasta Józefa Malczewska, nie mogąc utrzymać i wychować jednorocznego dziecka, dziewczynki, chciałaby je w uczciwe ręce oddać na własność. Komu by takie dziecko miłym było, niechaj się zgłosi pod wymienionym adresem.“

* Z Grodziska do Poznania odbyła majówkę wyjechała szkoła żeńska; pod kierunkiem nauczycieli i nauczycielek oglądano wszystkie osobliwości miasta a po południowy czas przeszedł na rozrywce w zwierzyńcu. Pilnych i wzorowych uczniów i uczennic szkół na prowincji powinnyby nauczyciele corocznie o tej porze zabierać do tego zwierzyńca i sprawić rozrywkę dla ich wieku najodpowiedniejszą. Koszt nie wielki, jeśli więcej niż 30 osób zamawia jeden wagon.

* Za Dziekanę, folwark pod Gnieznem kupiony na zakład dla obłąkanych mający 461 mórg obszaru, zapłacono po 400 mk. za morgę. Folwark ten kiedyś należał do probostwa farnego i sprzedano go za marne pieniądze.

* W Prenzlau pod Berlinem w okolicy czysto protestanckiej ma parafia katolicka około 800 dusz stale osiadłych i około 500 robotników głównie z Prus Zachodnich. Parafia ta nie ma kościoła i odbywa nabożeństwa w sali klasztoru poddominikańskiego, pomieścić mogącej tylko 80—100 osób. Obok szkoły katolickiej jest od wielu lat spustoszała kaplica, a magistrat jej katolikom udzielić nie chce. Parafianie postanowili sami postawić kaplicę, ale że ma kosztować do 25,000 mk., przeto dozór kościoła i X. proboszcz upraszają o dobrowolne datki na ten Dom Boży.

* W Blumenthal, w Hanowerze utracił życie robotnik Leon Banasiewicz ze Sulmierzyc dnia 7 bm. Pracował we fabryce i pochwycony przez walec okropnie pokaleczony, umarł po wielkich cierpieniach.

* W Karpatach spadły wielkie śniegi i oziębły bardzo powietrze. W Zakopanem u stóp gór zimno, jak w zimowej porze. Te burze śnieżne nie były bez wpływu na dalsze okolice i spowodowały oziębienie powietrza.

* Ostrożnie ze zardzewiałym drutem. Przy czyszczeniu odrutowanego garnka zraniła się pewna niewiasta drutem w palec. Zrazu nie dbała o to małe skałeczenie, aż na drugi dzień palec spuchł, niewiasta w strachu poszła do lekarza, gdy już i ramię napuchło. Wzięto ją do lazaretu i tam w kilka dni umarła na zatrucie krwi.

* Kalendarz. Piątek 13 czerwca. Antoniego z Padwy. Wschód słońca o godzinie 8 minut 38 sekund o godzinie 8 minut 21.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* O tuczeniu bydła opasowego, podręcznik dla gospodarzy przez Tadeusza Chojeckiego z 4 rysunkami. Warszawa 1890. 8° str. 45. Cena 90 fen.

Na dobrą myśl wpadła zasłużona księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie wydawania podręczników rolniczych przeznaczonych dla mniejszych rolników. W niewielkiej objętości książeczce, ale znakomitej treścią, podaje autor przepisy oparte na długoletnim doświadczeniu, dotyczące wyboru bydła na opasy, urządzenia obory, pożywienia, sposobu tuczenia, o chorobach trapiących bydło tuczne i t. d. Dziełko to pisane popularnym językiem wielkie usługi oddać może naszym gospodarzom.

* Teorya rękawicznictwa przez Natalią Smólską z tablicami i 28 rysunkami (Dzieło nagrodzone na wystawie pracy kobiet.) Warszawa 1890. 8° str. 45. Cena 1 mk.

Piśmiennictwo nasze nie posiadało dotąd żadnego dziełka o rękawicznictwie; brak ten wypełniła p. Natalia Smólska, przełożona zakładu naukowo-rękodzielniczego dla kobiet w Warszawie. O ile to było możliwem w szczupłych rozmiarach dziełka zawarła w niem wszystko, co się do wyrobu rękawiczek odnosi. Liczne ryciny objaśniają rzecz wyłożoną umiejętnie i popularnie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 11 czerwca.

40% listy zastawne poznańskie	102 00	sz.
81 1/2% listy zastawne poznańskie	98 40	„
40% listy rentowe poznańskie	103 00	„
Zach.-pruskie 81 1/2% listy zast. rycerskie	98 80	„
Zach.-pruskie 81 1/2% listy zastawne nowe	98 80	„
Pruskie 40% listy rentowe	103 10	„
Poznańskie akcyjne słow. sprytowe	74 00	„
Poznański bank prowincjonalny	115 80	„
40% pożyczka niemiecka	107 40	„
81 1/2% pożyczka niemiecka	106 76	„
40% pożyczka pruska ukonsolidowana	106 80	„
81 1/2% pożyczka pruska ukonsolidowana	100 80	„
81 1/2% obligi długu państwa pruskiego	99 90	„
Austriacka renta złota	95 25	„
Austriacka renta srebrna	78 40	„
Austriacka renta papieru. [4 1/2%]	77 75	„
Polskie 50% listy zastawne	68 00	„
Polskie 40% listy likwidacyjne	65 10	„
Renta włoska	95 90	„
Renta węgierska złota	90 10	„
Banknoty rosyjskie za 100 r.	284 80	„
Banknoty austriackie za 100 sz.	174 80	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	80 60	„

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 11 czerwca. (Sprawozdanie giełdowe.)

T o w a r	Piękay	Średni	Pośredni
(za 100 kilogramów).	18 70	18 70	18 70
Pszonica	14 90	14 70	14 10
Żyto	—	18 20	12 50
Jęczmień	16	15 70	—
Owies	2 80	2 20	—
Kartofle	—	—	—
Tatarka	—	—	—

Dnia 10 bm. o godz. 5 po połud. zasnął w Bogu nasza najukochańsza oreczka A. P. (5538)

Jagusia

w 1 wiosnie życia. — Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 6 wieczorem z domu żałoby ul. Wszystk. Świętych nr. 7, o czym donosi w ciężkim smutku pograżony
Walenty Cichowlas
wraz z żoną.

Niżej podpisany Bank przyjmuje: drobne oszczędności od 10 fen. do 1 młk. po 3%, kwoty większe, każdego czasu płatne po 3 1/2%, a za trzymiesięcznym wypowiedzeniem po 4 procent. (4970)

Bank Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kuszczelan.

Drogeria pod kotwicą
w Miejskiej Górze

połącza wobec szerzącej się w zastraszający sposób choroby świni, zwanej **czerwonką**, wyrobione i racjonalne środki tak przeciw wybuchowi tej groźnej choroby, jako i w razie pokazania się jej. Zlecenia zamieszcowe wykonuje się odwrotnie za zaliczką pocztową. (5271)

Jan Kollat.

Ser szwajcarski

soczysty, funt po 1 marce dla sprze dających znacznie taniej poleca
J. Lewandowski
we Wrześni. (5481)

Miechy kowalskie

jako też

wszystkie narzędzia dla kowali
poleca (4665)

T. Krzyżanowski,
BANDEL ŻELAZA w Poznaniu.

Starą cynkową
blachę oraz kruszce

wszelkiego rodzaju

kupuje

Henryk Liebes,
plac Działowy 11.

Czerwonka!

Jedyny środek najskuteczniejszy dotychczas przeciwko czerwonce trzody chlewnej, poleca pod gwarancją natychmiastowego skutku, nawet w najgroźniejszym stanie choroby, we fiaskach z opisem użycia po cenie 1 i 2 mk. drogeria
W. Zielińskiego
w Grudziądzu (Graudenz).

Niechaj każdy do Ameryki się udający katolik nie omija tych korzyści, które mu towarzystwo katolickie św. Rafała tak podczas podróży, jako też i przy lądowaniu w Nowyorku wyświadcza. — Względem dalszej informacji niechaj się każdy pelen zaufania piśmiennie lub ustnie zechce udać się do niżej podpisanego zastępcy tow. akcyjnego pakowego hambursko-amerykańskiego, posiadającego pozwolenie zwierzchnictwa. 4407) **Adam Spektorek**
w Chodzieży (Kolmar i. P.)

Dom z zupełnym zabudowaniem i ogrodem przy Poznaniu jest zaraz do sprzedania. Blizszych wiadomości udzieli
B. Kempf, ul. Słusarska nr. 6.

Szanownej Publiczności miasta **Borku** i okolicy donoszę uniżenie, iż przy **ul. Klaszternej nr. 115** otworzyłem

handel towarów korzennych i lakoci.

W nadziei, iż Szan. Publiczność raczy poprzeć moje przedsiębiorstwo, przyrzekam, iż dołożę wszelkich starań, aby tylko skora i rzetelną usługą zadowolić moich Szanownych Odbiorców, i zostaję Z głębokim szacunkiem

Józef Baranowski.

Grecka 5% pożyczka z r. 1890

płatna w zlocie, wolna od podatku i zabezpieczona pierwszą hipoteką kolei Piraeus-Larissa, przedłużonej do Chalcis i Lamia, jest u nas wyłożona do subskrypcji po 92 5/8% (funt szterlingów = M. 20,40) do soboty, d. 14 czerwca 1890.

5533) **Bank włościański w Poznaniu.**

Osiadłem tu w miejscu, jako

(5467)

mistrz dekarski

i proszę o łaskawe powierzenie mi z całym zaufaniem wszelkich robót w zakres mojego zawodu wchodzących. Długoletnia praktyka w najlepiej renomowanym zakładzie dekarskim **J. Pietschmanna** w Bydgoszczy jest poręką mojego uzdolnienia.

Koronowo, ulica Wilhelmowska
w miesiącu czerwcu 1890.

F. Schaumann,

egzaminowany mistrz dekarski.

Z dniem 1-go maja rb. przeniósłem skład mój z Rynku na **ulicę Wilhelmowską nr. 18,**
(w pobliżu kościoła św. Marcina).

Wyrabiam tak z własnej jak i z powierzzonej mi materii wszelką garderobę męską i dla chłopców. Wszelkie prace wykonuję we własnym warsztacie, dla tego też przyjmuję reparacje i czyszczenie garderoby. Staraniem mojem jest, przez rzetelną i skora usługę zjednać sobie względy i zadowolenie Szanownych Odbiorców. (5159)

F. PIOTROWSKI, Poznań, ul. Wilhelm. 18.

Dobrodziejstwem

jest sypianie w dobrej pościeli z pierza. Kto pragnie sobie sprawić istotnie dobrą pościel, niech sprowadzi prawdziwego czeskiego, wolnego od pyłu i woni, nader pełnego dartego srebrnoszarego pierza gęsiego, które przesyłam w cenie I gatunek po 80 fen., II gatunek po 1,30 młk. za funt franko oclone do każdej stacji pocztowej w paczkach po 5 kilo. Jako gwarancja odbiór z powrotem. (5495)

Specjalny zakład pierza na pościel:

K. Holub, Janowitz a/A. w Czechach (Böhmen).

Bank Ziemski

ma na sprzedaż do wyboru w różnych stronach Księstwa i Prus zachodnich mniejsze i większe gospodarstwa w korzystnych warunkach.

Bank Ziemski

parceluje także większe i mniejsze majątki, daje każdemu sposobność do osiedlania się i nabycia większego lub mniejszego gruntu. (5355)

Kto więc chce kupić lub stworzyć sobie własne gospodarstwo, również kto posiadłość swoją chce lub zmuszony jest sprzedać, niech się zgłosi do **Banku Ziemskiego**, adresując tak:

Bank Ziemski

w Poznaniu (Posen).

Skład kolonialny

z wyszynkiem oraz 4 pokoje gościnne, stajnia, remiza jest natychmiast do sprzedania w bardzo ożywionem mieście na prowincji, cena 3000 młk. drierzawa roczna 1000 młk. Blizszych informacji udzieli

P. Teyssandier,
Poznań, Wielk. Garbary 46.

Chłopca

do posługi potrzebują zaraz
5421) **Jasiński i Olyński.**

Tanie książki. Głos Synogarlicy 1 młk., Sąd Ostateczny 40 fen., Przeraźliwe Echo 60 fen., Młki piekielne 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Kręte drogi 80 fen., Los Sieroty 30 f., Spiewnik polski 50 f., Gadu-gadu! 30 f., Mała Sybilla 30 f., Oracye i pieśni weselne 30 fn. Zamawiać pod adr. **W. Fialek,** Chelmo (Gulm W/P.).

Potrzebni:

Służący kawaler lub wdowiec natychmiast i **Kowal** kawaler od lipca. Osobiste przedstawienie spiesznie do (5545)
M. WESOŁOWSKIEGO,
ul. Nowa nr. 11.

Znajdę umieszczenia:

Pisarz gospod. z dobr. świad. na 400 młk. pensyi. (5543)

Elew gospod. na 120 młk.

Służący kawal. na 200 młk.

Służący kawal. na 180 młk.

Pracznik z dobr. świadectw. na 36 tal.

Pokojówka siła, z dobr. świadectw. mówiąca po niemiecku na 36 talarów.

O spieszne zgłoszenia z przesłaniem świadectw uprasza
P. Teyssandier. W. Garbary 46.

4 pisarzy gospodarczych z pens. 300—350 młk. potrzebuje **Drwęski i Langner** w Poznaniu.

3 owczarzy potrzeba od 1. 7. r. b. na znaczne niemieckie dominium.

DRWĘSKI i LANGNER
w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Włódark biegły w niemieck. potrzeb. zaraz na dobry kontrakt. **Drwęski i Langner** w Poznaniu.

Gospodyn potrzeb. na znaczne niemieck. dominium, osobno położone, na 240 młk. **Drwęski i Langner** w Poznaniu.

3 pisarzy gospod. potrzeba 1 zaraz a drugiego od 1. 7. do powiatu mogilnick. na 300 młk. **DRWĘSKI i LANGNER**
w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Maszynista

zonaty z pensją 50 talar. i sutą ordynaryą potrzebny zaraz pod Poznań.

Drwęski i Langner
w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Szanownym interesentom w miejsce poszczególne, iż posada

nadgorzelanego

w Łopieniu od 1. 7. rb. już obsadzona

Centralne biuro zleceń,
Drwęski i Langner
w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Kołodziej w posiadaniu dobrych świad. niech się zgłosi do Centralnego biura zleceń, w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

3 gorzelanych z kancją 1000—1500 młk. potrzeba od 1go 7. rb. tu w Księstwie. (5542)
Drwęski i Langner w Poznaniu.

Kucharz samotny potrzebny od 1. 7. rb. do zamożnego hrabiowskiego domu na 500 młk., wolne pranie itd.

Centralne biuro zleceń
w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Ogrodnik kawaler na 600 m i tantyemę, potrzeb. do Galicyi **Drwęski i Langner,** Poznań.
ul. W. Rycerska 10.

3 subjektów do składu kolonialnego potrzebujemy od 1go 7. b. r. na 300—400 młk. **Drwęski i Langner** w Poznaniu, ulica W. Rycerska 10.

3 forczpanów kawalera i zonanego, potrzebuje Centralne biuro zleceń
w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Kowal-maszynista, potrzebny na bardzo dobry kontrakt.

Drwęski i Langner
w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Oficyaliści,

którzy pragną jeszcze od 1 lipca osiągnąć korzystne miejsca, niech się natychmiast zgłoszą z odpisem świadectw do biura mego piśmiennicze, a najlepiej osob.

J. Wilczyński,
Poznań, ul. Szeroka nr. 27 I p.

Ekonom kawaler w starszym wieku potrzeb. od 1 lipca na 600 młk. pensyi pod administratorem.

Borowy zonan. potrzebny od 1 października na kupiecki bór.

J. Wilczyński, (5548)
Poznań, ul. Szeroka nr. 27, I p.

Maszynista do prowadzenia parowej młockarni znajdzie pomieszczenie przy wysokiej pensyi u **N. Sniegowskiego** w Środzie. (5528)

Urzednik gospod. kawaler w średnich latach praktyczny, trzeźwy, uczciwy, szuka od 1 lipca rb. posady. O łask. oferty uprasza pod lt. I. N. 6. post restante Poznań. (5512)

Dominium Kołaczkowe
P. Witkowskiego przyjmie od 1-go lipca r. b. samotnego doświadczanego (5591)

pisarza,

również

kowala

zonatego, któryby parową młocarnią prowadzić umiał.

Osobiste przedstawienie nastąpić może po listownej wzajemnej umowie.

Do samodzielnego zarządu handlu potrzeb. natychmiast, lub od 1. lipca zdolny subjekt, mog. słyszeć 500 młk. kancją, która będzie po 5% oprocent. Bardzo uzdolniony subjekt, szuka również od 1 lipca rb. miejsca. Zgłosz. przyjmuje
I. Małeck. Piekary nr. 22.

Miejsce pierwszego

subjektu

w moim znacznym handlu towarów kolonialnych w Prusach Zachodnich jest zaraz ośmienie poźniej do obsadzenia na wysoką pensję. Reflektujący winien wyrazić się pięknie po polsku i po niemiecku, i być zręcznym i ogólnym ekspedjentem. Oferty bez znaczka na odpowiedź o ile możności z dołączeniem fotografii uprasza się przesłać do eksped. Wielkopola pod nr. 5491.

Subjekt,

który dopiero co ukończył swój czas nauki, zdolny, zwinny ekspedjent, znajdzie zaraz albo od 1-go lipca rb. miejsce w węg. **de stylacji i handlu towarów kolonialnych.** (5509)

Uczeń,

syn porządnego rodziców z dobremi wiadomościami szkolnymi, znajdzie u mnie również miejsce zaraz.

Herrmann Pick
w Gnieźnie.

6 zdatnych

kotlarzy

znajdzie natychmiast stałą robotą we fabryce wyrobów miedzianych (5447)

J. Ziółkowski
w Jarocinie.

Szuka się od 1-go lipca rb. **panny służącej** znającej dokładnie białe szycie, krawieczyznę, pranie i prasowanie. Miejsce jest tu w Poznaniu. Uprasza się o przesłanie kopii świadectw pod adres: Poznań **Z. G. 100** poste restante. (5508)

Gospodyn w średnim wieku, obojętna z całym gospodarstwem wiejskim, z separetem, gotowaniem itd. szuka miejsca zaraz albo od 1 lipca najchętniej na probostwo. Zgłosz. do eksped. Wielkop. p. nr. 5519.

Szuka się (5536)

stróża kamienicznego

(Haushälter), który winien być profesyjnym stolarzem. Natychmiastowe zgłoszenia przyjmuje

Frucht & Mandowsky.

Dominium Lewice

(stacja kolei Kwidz)

potrzebuje od 1-go lipca rb.

elewa gospod.

Ucznia

przyjmie zaraz handel żelaz. towarów kolonialnych i restauracya

J. Andrzejewskiego
w Żerkowie.